Łódź, 27|VI 1906 r. **Cena 6 groszy.** Rok IX.

№ 143.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Sroda, dnia 27 czerwca 1906 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

Kalendarzyk tygodniowy:

Środa Św. Władysława.
Czwart. Św. Leona Pap.
Piąt. **Św. Piot. i Paw.**
Sob. Sw. Pawła Ap.
Niedz. N. Krwi Jezusa.
Pon. Nawiedz. N. M. P.
Wtor. Sw. Anatoliusza M.

Wschód sł.: godz. 3 m. 42.
Zachód sł.: godz. 8 m. 23.
Dł. dnia godz. 16 m. 33.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarym Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

W delegacyach austryackich.

W Wiedniu obradują obecnie Delegacye austro-węgierskie, wybrane przez parlamenty obu połów monarchii Habsburgów w sprawach wspólnych dualistycznego państwa.

Tegoroczna sesya Delegacyi jest niezwykle ciekawa ze względu na stan wewnętrzny Austro-Węgier i ogólny stan polityczny całej Europy. To też obradom Delegacyi poświęcimy niebawem specyalny artykuł.

Na jednem z ostatnich posiedzeń nowy prezes Koła Polskiego w parlamencie wiedeńskim, Dawid Abrachamowicz, wygłosił mowę, poświęconą stosunkom wewnętrznym Rosyi, oddawszy przedtem uznanie polityce zagranicznej hr. Gołuchowskiego.

Mowę tę poniżej podajemy w streszczeniu:

«Dla nas, polaków—mówił Abrahamowicz — wielkie wypadki, wstrząsające Państwem Rosyjskiem u samych podstaw, mają wzmożone znaczenia ze względu na to, że po ruchu wolnościowym oczekujemy oswobodzenia narodowego naszych braci. Rosyi dzisiejszej nie można wcale porównywać z tą Rosyą, wobec której staliśmy jeszcze przed kilku laty. Teraz nawet w Rosyi, ewentualnie w Petersburgu, wzięło górę przekonanie, że to wielkie Państwo nie może inaczej spełnić swojej misyi historycznej, jeżeli nie zaprowadzi daleko idących reform. Życzyć także należy, ażeby za tem przekonaniem w Rosyi zrozumiano, że wolność i własne życie narodowe potrzebne są niemniej dla tych ludów, które się znajdują pod obcem berłem. Zapewnienie swobody i zabezpieczenie praw indywidualnych pojedyńczym narodom może jedynie wyjść na dobre całości, może wzmocnić zasady cywilizacyi nowoczesnej, może dopomódz do zwycięstwa sprawiedliwości, a wtedy stosunek przyjacielski z Austro-Węgrami z pewnością się zacieśni.»

Potępiwszy w słowach gorących wstrętne okrucieństwa białostockie, prezes Abrahamowicz przeszedł na zapatrywania polaków na trójprzymierze i stwierdził, że pomimo całego zaparcia się siebie, z jakiem Koło Polskie popiera pod tym względem politykę hr. Gołuchowskiego, rząd pruski nie przestaje mącić dobrych stosunków pomiędzy Galicyą a rządem wiedeńskim.

W tym samym duchu, ale w formie więcej jeszcze zdecydowanej, przemawiali w delegacyach posłowie: Kramarz i Baerenreiter. Ten ostatni pochwalił zachowanie się Austryi podczas wojny japońskiej, ale ganił obecną bezczynność dyplomacyi austro-węgierskiej wobec wypadków rosyjskich.

„Rosya wyrosła na organizm, który budzi się do życia, a jej plany na przyszłość i dążenia muszą bezpośrednio oddziałać na naszą monarchię. Dziś nie można patrzeć na to państwo oczami oficera sztabu generalnego, ale trzeba mieć wzrok socyologa. Zadania swoje powinno ministeryum spraw wewnętrznych znamiennie rozszerzyć“.

Poseł Kramarz sądził, że położenie Europy byłoby teraz właśnie dosyć spokojne, gdyby nie ogromna, straszliwa zagadka, którą tworzy Rosya. Każdy frazes, każda, gdzieindziej nieszkodliwa, idea marzyciela staje się tam kwestyą życia.

„To, co się dzieje w Rosyi, to już nie rewolucya polityczna, to rewolucya socyalna w całem, ogromnem znaczeniu tego słowa. Najwięcej boli to, że właśnie biedni ludzie i niewinni cierpią głównie w Rosyi. Winni zawsze wydobywają się z błota. Mówię o chrześcianach, ale więcej jeszcze o żydach, którzy, temu absolutnie zaprzeczyć nie można, grają pierwszą rolę w ruchu rewolucyjnym. Rozmawiałem z wielu przyzwoitymi żydami z Rosyi, a wszyscy oni uskarżali się na to, że młodzież żydowska, nawet w najmłodszych latach staje w szeregu rewolucyi. Tak jest! rewolucyę w Rosyi robią dzieci. Kto sieje wiatr, ten zbiera burzę. Bardzo się obawiam, że wewnętrzne sprawy rosyjskie będą musiały oddziałać na naszą politykę zewnętrzną i dlatego nie wolno nam patrzeć beztroskliwie na to, co się tam dzieje“.

Czytamy w „Rieczi“: Według wiadomości ze źródła wiarogodnego, podanych przez „Kuryer“, udzielono dymisyi w ciągu 24-ch godzin, bez wyjaśnienia powodów: zarządzającemu pałacami w Peterhofie i m. Peterhofem generałowi Pleczko, pomocnikowi jego generał-majorowi Kwaszinowi Samarinowi, dyrektorowi kancelaryi zarządu pałacowego Arbuzowowi, budowniczemu zarządu pałacowego Siemionowowi, zarządzającemu wewnętrznym wydziałem pałacowym Sazonowowi i kuryerowi dworskiemu Jasieniewowi.

Ministeryum komunikacyi poleciło, aby na kolejach skarbowych, poczynając od dnia 28 go b. m., wszystkie mosty były bacznie strzeżone. Tam, gdzie nie będzie przysłana ochrona wojskowa, naczelnicy stacyi obowiązani są zorganizować straż z pośród służby kolejowej. Straż ta czuwać ma przy mostach we dnie i w nocy.

„Petersb. Gaz." dowiaduje się, że w sprawie wiceadmirała Rożestwienskiego wezwanych będzie na świadków kilku marynarzów japońskich i dwóch lekarzów wojskowych, którzy opatrywali wice-admirała w chwili wzięcia go do niewoli.

Jak zapewniają dzienniki petersburskie, grono redaktorów pism petersburskich postanowiło zwrócić się do Dumy z petycyą z powodu nadmiernych w ostatnich czasach konfiskat pism peryodycznych i procesów prasowych.

„Nowoje Wremia" zaprzecza krążącym w Petersburgu pogłoskom o zamachu na gen. Trepowa.

Posłowie z Ukrainy postanowili wystąpić z klubu autonomistów i przyłączyć się do Grupy pracy, jako jej osobna sekcya.

Bank włościański kupuje podobno kilka wielkich majątków na Litwie, w celu odprzedania ich włościanom.

W Kazaniu krążą uporczywe wieści o oczekiwanym pogromie żydów. Rozrzucano są podburzające do czynów tych proklamacye. W domu Owsiannikowa znaleziono dwie bomby.

O godzinie 9-ej zrana zrabowano w Batumie „artelszczyka" banku rosyjsko-chińskiego na sumę 25,000 rb.

Mienszikow w „Nowom Wremieni" zwraca uwagę na wrzenie wśród armii. Od rewolucyi wśród wojska może tylko uchronić bezlitosne usunięcie całego zarządu wojskowego i zamiana starych ludzi, którzy zdeptali sprawiedliwość na wszystkich stopniach służby wojskowej.

„XX Wiek" donosi o wrzeniu wśród żołnierzy pułków preobrażeńskiego i siemionowskiego. Około obozów w Krasnem Siole odbywają się wiece, w których uczestniczy wielu żołnierzy.

„Riecz" pisze: Byłoby naiwnością, graniczącą z szaleństwem, sądzić, że działacze społeczni mogą wejść do teraźniejszego ministeryum.

„XX Wiek" donosi, że dziś w Peterhofie odbędzie się narada, na której Muromcewowi powierzone zostanie utworzenie nowego gabinetu ministeryalnego, przyczem dotychczasowi ministrowie wojny, marynarki, dworu i spraw zagranicznych pozostaną na swych stanowiskach. Gazeta sceptycznie wyraża się o przyszłości takiego gabinetu.

Koło polskie otrzymało list z pow. ostrowskiego przeciw kwestyi rolnej z 60 podpisami, list z gminy Wychodźca, w gub. płockiej, domagający się zaprowadzenia języka polskiego w urzędowaniu, w szkole i sądzie. Pod listem tym podpisało się 253 osób. Inny list z 239 podpisami domaga się autonomii. Listy z gminy Sarnów z 91 podpisami i Sarbiewo z 216 podpisami oświadczają się przeciw unarodowieniu ziemi i żądają długoterminowych kredytów rolnych i autonomii Królestwa Polskiego.

Z prasy rosyjskiej.

„Riecz", organ partyi «wolności ludu», w jednym z ostatnich numerów wydrukowała znamienną mowę posła Nowogrodcewa w sprawie autonomii Królestwa Polskiego, którą poniżej powtarzamy w streszczeniu za „Kuryerym Warszawskim":

„Wśród niecierpiących zwłoki potrzeb życia rosyjskiego, które od samego początku zwróciły na siebie uwagę Dumy państwowej, zostały jakby zapomniane te ważne zasady narodowe, które w programie partyi wolności ludu noszą nazwę „słusznych postulatów narodowych". Działalność naszego młodego ciała prawodawczego ograniczyła się skomplikowała się skutkiem nieuniknionej walki z okrutnemi tradycyami samowoli biurokratycznej. Codziennie z dziwną punktualnością nadchodzą do przedstawicieli ludu coraz to nowe wiadomości o wszelkich okropnościach i ucisku. Twarda rzeczywistość bezwzględnie przypomina o sobie i wdziera się do sfery naszej działalności prawodawczej. Tworzyć na ruinach, lecz jednocześnie w upartej walce z posępnym spadkiem przyszłości uznawać całą monstrualność przeżytych form, a jednocześnie stwierdzać ich żywotność i trwałość — oto warunki, w jakich przepływa praca Dumy państwowej. Skutkiem też tego, wszystkie postulaty, które wymagają przygotowanego już gruntu i założonych fundamentów, mimowoli muszą być usunięte na plan dalszy. Byłoby jednak błędem przypuszczać, że partya wolności ludu zapomniała choć jednego z postulatów postawionych w swoim programie. Niewielu może zwróciło uwagę, że wniesiony do Dumy państwowej projekt o równouprawnieniu obywatelskiem wywołuje cały przewrót w życiu Rysyi. Niewielu zauważyło, iż w jednym z punktów tego prawa, zwiastującym równość praw obywatelskich niezależnie od różnic narodowych i wyznaniowych, zawiera się również i rozstrzygnięcie tak zawiłej w życiu rosyjskiem kwestyi, jak kwestya żydowska. Lecz, oczywiście, wszystko to jest zaledwie początkiem na drodze reformy prawodawczej w nowej Rosyi. Nie umiemy nawet przedstawić sobie, aby Rosya mogła zacząć nowe życie, nie usunąwszy okrutnych motywów niesnasek wzajemnych i nienawiści, nie pociągnąwszy do siebie związanych z nią historycznie innych narodowości moralnym aktem powszechnego wyzwolenia. Nie możemy pojąć, jakby inaczej mogło się zacząć nowe życie, jeżeli nie na zasadach ogólnej solidarności i braterskiego zjednoczenia ludów. Nie jako wrogowie, lecz jako przyjaciele i bracia możemy wejść do państwa wolności i prawa.

„W programie partyi „swobody ludu", w liczbie bezspornych i niezaprzeczonych wymagań sprawiedliwości, znajduje się pomiędzy innemi postulat autonomii Królestwa Polskiego. To, o czem oddawna marzyli wybitni rosyanie jako o konieczności moralnej, ma się stać obecnie naszem zadaniem praktycznem nietylko w imię sprawiedliwości, lecz i w imię wzmocnienia ogólnych węzłów politycznych pomiędzy narodami rosyjskim a polskim. Te węzły są obecnie czysto zewnętrzne i przymusowe; utrzymywane są przez siłę brutalną, pod której panowaniem rozwijają się wrogie uczucia nienawiści i tajonej złości. Niezbędnie jest utworzyć inne węzły, oparte na poszanowaniu odrębności narodowych, na wzajemnem zaufaniu, na sojuszu przyjaznym, wypływającym z uznania niektórych wspólnych wartości kulturalnych. Oświecony i bogato przez naturę obdarzony naród polski nie może znajdować się w tym ucisku, w jakim pozostawał dotychczas. I teraz, gdy autonomia polska stała się popularną w szerokich kołach obywateli rosyjskich, gdy i lud prosty rosyjski witał głośnemi oklaskami wyjaśnienia w tej mierze—dość wspomnieć choćby zebrania przedwyborcze w Moskwie—nie może być wątpliwości, że nie są to tylko pomysły marzycieli gabinetowych.

„Zwłaszcza dla tych, którzy stają po stronie zupełnego zreformowania Rosyi, postulat autonomii polskiej w charakterze niezbędnego środka praktycznego nie ulega żadnej wątpliwości. Urzeczywistnienie wielkich postulatów naszego programu politycznego wymagać będzie nietylko współczucia, lecz i współdziałania w oddzielnych miejscowościach, to zaś może być osiągnięte jedynie przy pomocy bezpośredniej działalności mieszkańców. Tak odrębny pod względem bytowym i kulturalnym kraj, jak Polska, nie może być pozbawiony prawa samodzielnego opracowania form miejscowych dla przeprowadzenia ogólnych zasad demokratycznych. I, jeżeli w obecnej chwili nie jest to należycie podkreślone, to nie tylko dlatego, że znajdujemy się w stadyum krystalizowania się zasad ogólnych, lecz także dlatego, że to się rozumie samo przez się".

Ze strasznej kroniki.

W „Kuryerze Polskim" czytamy:

Jeden z mieszkańców miasta Fellina podaje w „XX Wieku" następujące szczegóły o działalności oddziału karnego.

„Do Fellina przybył rotmistrz von Sievers na czele oddziału karnego i zwrócił się do policyi z żądaniem wskazania mu „buntowników" miejscowych. Policya z najczystszem sumieniem odpowiedziała, że takich ani w mieście, ani w powiecie niema; mieszkańcy tu cisi i spokojni ostończykowie. Rotmistrz nie chciał jakoś wierzyć i domagał się natarczywie wydania im rewolucyonistów. Gdy jednak policya, mimo nalegań, dostarczyć mu ich nie mogła, kazał przedstawić sobie wykaz osób „wogóle podejrzanych". Dostarczono mu go, a weszli doń złodzieje, którzy odbyli już karę i znajdowali się na wolności, oraz aresztanci, w liczbie 22, przebywający w więzieniu śledczem pod zarzutem rozmaitych przestępstw z polityką nic wspólnego niemających.

Rotmistrz v. Sievers kazał niezwłocznie wszystkie osoby te oddać do rosporządzenia oddziału karnego. Policya była posłuszna i w nocy dostawiła 42 osoby, z których 22 z więzienia a 20 wywleczono z łóżek. Na rozkaz rotmistrza o świcie za miastem wykopano długi rów, poczem wyprowadzono wszystkich 42 więźniów i ustawiono w jednym szeregu. Przybył następnie sam rotmistrz; na rozkaz jego brano z szeregu po pięciu więźniów, związywano im w tył ręce i przyprowadzano nad rów, gdzie kazano im klęknąć z twarzą, zwróconą w stronę rowu. Na komendę v. Sieversa rozlegała się salwa poza plecami klęczących i wszyscy pięciu, w oczach pozostałych, oczekujących swojej kolei, zwalali się do rowu. Rotmistrz zbliżał się do rowu i gdy spostrzegł, że któryś daje jeszcze znak życia, dobijał go z własnego rewolweru.

W ten sposób rozstrzelano wszystkich 42. Rotmistrz zmęczył się w końcu dobijaniem rozstrzelanych i kazał zastąpić się otaczającym go oficerom, ci jednak odmówili spełnienia rozkazu nawet pod groźbą rozstrzelania ich samych. Po egzekucyi rotmistrz telegrafował do gen. Orłowa, który wówczas był naczelnikiem wyprawy karnej w prowincyach nadbałtyckich, o nieposłuszeństwie oficerów (oficerowie ci nie byli niemcy), gen. Orłow uznał jednak postępowanie ich za prawidłowe".

Autor listu wzywa w końcu oficerów tych, ażeby, jeżeli sumienie im pozwala, zaprzeczyli opisowi powyższemu.

Z LITWY I RUSI.

Z Mińska litewskiego donosi nasz korespondent, iż na Litwie wogóle nie zachodzi dotąd obawa rozruchów agrarnych. Było kilka zajść z włościanami, ale przeważnie przypadkowych. Braku ziemi u włościan zapobiegają parcelacye, dokonane przez Bank włościański. Parcelują się majątki, należące przeważnie do rosyan, liczące 30,000 dziesięcin. Włościanie tu mocno przywiązani do ziemi; oświeceńsi z oburzeniem wyrażają się o nacyonalizacyi ziemi, poczucie prywatnej własności silnie zakorzenione. Na komisye agrarne, organizowane przez ministeryum rolnictwa, zapatrują się tu sceptycznie.

Urodzaje przeważnie średnie, w niektórych miejscowościach zapowiadają się doskonale.

Po małych miasteczkach daje się zauważyć ruch strejkowy śród rzemieślników i robotników, którzy stawiają żądania ekonomiczne.

Weteran w więzieniu. W wiezieniu przy policyi w Wilnie znajduje się 90-letni Ignacy Lichodziejewski. W r. 1831 służył on pod generałem Dąbrowskim i pomiędzy innemi brał udział w bitwie na Pohulance pod Wilnem.

Cenzura po manifeście październikowym.

Z inicyatywy moskiewskiego komitetu cenzury, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej właściciela drukarni Romanowa, za wydrukowanie i wydanie bez pozwolenia cenzury, wkrótce po d. 30-ym października r. z., broszury „Pająki i muchy" Liebknechta (przekład z niemieckiego).

Na posiedzeniu sądu okręgowego moskiewskiego, na którem badano tę sprawę, Romanow oświadczył, że w jego przekonaniu manifest z d. 30 października, ogłaszając, między innemi, swobodę słowa i druku, tem samem znosił cenzurę.

Sąd okręgowy (co jest właśnie ciekawe w tej sprawie) uznał pogląd Romanowa za słuszny i uwolnił go od wszelkiej odpowiedzialności.

STAN WOJENNY
w gub. piotrkowskiej.

XVI.

(Dalszy ciąg—patrz № 142).

Józef Kałduński z Łodzi — 1 mies. więz., za broszurę. Jan Dobosz «Wulkan» — 2 mies. więz., za broszurę. Teofil Zbik «Jasień»—3 mies. więz., za broszurę i składki. Franciszek Grzywacz, gm. Potok-Złoty—2 mies. więz., za nieleg. wyd. Franciszka Kwok i Antoni Żywiołek, w. Renzin, gm. Choroń—po 1 mies. więz., za opór wójtowi i policyi przy ściąganiu podatków i agitacyę. Tomasz Kwok i Katarzyna Kwok—to, co odsiedzieli, jako starcy. Franciszek Kwok—3 mies. więz., za opór wójtowi i policyi przy ściąganiu podatków i agitacyę.

Z dnia 13 marca. Wawrzyniec Sikora, Piotr Bzowski i Jan Pawlik, rob. z fabryki Schen-Sielce—po 2 mies. więz., za wydalenie majstra. Władysław Ferdyń, gm. Sborów, pow. stopnicki — 1 mies. więz., za eksplozyę dynamitowego patronu. Helena Gwiazda z Łodzi—3 mies. więz., za agit. przeciw policyi. Tomasz Koralczyk, w. Dąbrówka, pow. łódzki—1 mies. więz., za proklamacye. Wilhelm Fisk, w. Feliksów, gm. Żyrardów — 1 mies. więz., za proklamacye. Władysław Fryczke, gm. Gospodarz—1 mies. więz., za proklamacye. Ant. Chęciński, gm. Buczek—3 mies. więz. i pod sąd, za proklamacye. Stanisław Rybicki, gm. Korszew, pow. kolski — 2 tyg., za sprzedaż gazet. Karol Redlich, gm. Krośniewice — 1 mies. więz., za nahajkę. Jakób Jurczak z Łodzi—1 mies. więz., za nahajkę. Piotr Madaj, gm. Pobijanice, pow. łęczycki—1 mies. więz., za nóż.

Z dnia 2 kwietnia. Franciszek Bigiel z Radogoszcza — 1 tydz., za zepsuty pistolet. Wiktor Wołoszyński z Bałut—1 mies. więz., za rewolwer. Adolf Wolf, gm. Łuniew, pow. sandomierski — 3 mies. więz., za agit. wśród robotników. Kazimierz Palacz, rob. fabryki Pelcer — to, co siedział, za agitacyę i proklamacye. Tomasz Kosmala, gm. Grabica—3 mies. więz., i dla strażnika 2 r. 50 kop. za podwodę. Adam Fjałek z Częstochowy—1 mies. więz., za rewolwer. Józef Łomczyk, w. Miłowczyce, pow. pińczowski — 1 mies. więz., za dwie petardy. Władysław Swedkowicz, gm. Topolice, p. opoczeński—1 mies. więz., za rewolwer. Wawrzyniec Olejnik, gm. Wróblew, pow. sieradzki—3 m. więz., za rewolwer. Adolf Szulc ze Zgierza—2 m. więz., za ubliż. żołnierzowi na warcie przy łódzkiem więzieniu. Michalina Szteiger z Radogoszcza—1 mies. więz., za ubliżenie rewirowemu. Ludwik Wolfier, gm. Sannik, pow. gostyński i Franciszek Szczycki, gm. Tum, pow. łęczycki — po 2 mies. więz., za agitacyę. Wojciech Komor — 1 mies., Władysław Rybnik — 2 tyg. i Franciszek Piotrowski, robotnicy z pow. brzezińskiego, za wyrwanie przepisów w książeczkach obrachunkowych. Szymon Krysiak, gm. Poddębice — 3 mies. więz., za agit. wśród szewców. Otto Nejman z Łodzi—2 mies. więz., za proklamacye. Jakób Fuks (żyd) z Łodzi—3 tyg., za broszurę. Władysław Zduniak, gm. Wygielsów—3 mies. więz., za gazety i broń.

(d. c. n.).

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Władysława. Jutro Zbroisława.

ZABAWA. Jutro Wielka Zabawa w Helenowie na rzecz pogromionych w Białymstoku.

ZEBRANIE. Dziś kwartalne zebranie majstrów tokartkich, ul. Piotrkowska 108 (w Lutni), o godzinie 7 wieczorem.

KRONIKA.

Sprawa prasowa. Dziś była rozpatrywana przez sąd okręgowy piotrkowski sprawa sądowa redaktora „Rozwoju" Wiktora Czajewskiego o obrazę w druku urzędników rządowych i systemu nauczania. Artykuły te były pomieszczone w № 285 zeszłorocznego „Rozwoju", który został nawet skonfiskowany.

Sąd wydał wyrok uniewinniający.

Szczegółowe sprawozdanie podamy jutro.

Strejk robotników elektrowni. W poniedziałek w południe zastrejkowali wszyscy robotnicy, pracujący przy układaniu kabli elektrycznych. Strejk miał charakter ekonomiczny. Towarzystwo elektrowni, w celu przeprowadzenia robót ziemnych i założenia kabli, w samym początku postanowiło zorganizować partyę robotników. Jakoż w d. 11 czerwca r. b. zgłosiła się spora liczba robotników, z których na razie przyjęto 30-tu. Ponieważ robotnicy ci nie chcieli zgodzić się na płacę 80 kop. za 9-godzinne zajęcie, przedsiębiorcy robót uwzględnili żądanie, zobowiązując się płacić 90 kop. dziennie.

Roboty około kopania rowów rozpoczęto w d. 12-go czerwca. Praca na warunkach normalnych trwała 4 dni; w tym czasie liczba robotników, w miarę potrzeby zwiększała się, aż dosięgła około 100. Po upływie czterech dni robotnicy zażądali podniesienia ceny zarobkowej do rubla dziennie. Przedsiębiorcy, nie chcąc przerywać robót, zapłacili wszystkim robotnikom w stosunku 1 rubla za 9-godzinną pracę.

W ciągu powyższego okresu roboty, prowadzone pod kierunkiem sprężystych inżynierów, posuwały się szybko. Do poniedziałku wykopano rowy przez całą długość ulicy Średniej i dalej.

Naraz w poniedziałek w południe wybuchł powowny strejk.

Robotnicy zażądali po 15 kop. za godzinę, czyli 1 rb. 35 kop. dziennie.

W sprawie tej przedstawiciel polskiej partyi socyalistycznej, zważywszy dokładnie, na jakich warunkach robotnicy zostali przyjęci i dotychczas pracowali, oświadczył, iż wynagrodzenie robotników uważa za zupełnie dostateczne. Tudzież skłonił ich, aby powrócili do pracy, zapewniając, że wszelkie pretensye rozważone będą przez partyę.

Obecnie chodzi tylko o to, aby nie przerywać prowadzonych robót. Przedstawiciel partyi nadmienił Towarzystwu elektrowni, że, jeżeli pracujący dotychczas robotnicy nie uszanują postanowienia partyi, wówczas ona dostarczy potrzebną ilość innych robotników.

Mimo interwencyi i nakłaniania delegata partyi, robotnicy nie chcieli przystąpić do zajęcia. Roboty stanęły.

Towarzystwo elektrowni, po głębszej rozwadze, przyszło do przekonania, że wszelkie dalsze ustępstwa na rzecz robotników nie doprowadziłyby do pożądanego celu. Chwilowo więc roboty przerwano.

Strejk robotników elektrowni, ze względu na bezpieczeństwo publiczne ma doniosłe znaczenie.

Wszak na całej długości ulicy Średniej wykopano rowy, w takich warunkach nie trudno o wypadek ludźmi, zwłaszcza w razie jakiegoś popłochu.

Ze względu na bezpieczeństwo publiczne, zażegnanie tego strejku należy do spraw pilnych.

To też zarząd elektrowni poczynił pewne ustępstwa na rzecz robotników.

Dzisiaj wszyscy przystąpili do pracy. Szcze-

---

37)

A. K. Green.

TAJEMNICZA OBERŻA.

POWIEŚĆ.

(Dalszy ciąg—patrz № 142).

Drugiem niezwykłem zdarzeniem było przybycie nowych gości z Nowego Jorku. Są to dwie dystyngowane damy, których powierzchowność i obejście wywarły na mnie odrazu wielkie wrażenie, jakkolwiek zamieniłyśmy ze sobą tylko kilka słów, gdy wchodziły do domu.

. . . .

Boże wielki, co to było? Doznałam przed chwilą takiego uczucia, jak gdyby kto dotknął mojego ramienia. A jednak niema żywej duszy i nic się w pokoju nie porusza. Dlaczego przypomina mi się znów odrazu stary pokój dębowy?.. Stoi mi przed oczyma, nie, jakim widziałam go dzisiaj, lecz taki, jaki był owego wieczora, kiedy widziałam w nim Urquhartów.

Doprawdy, muszę wyrzucić klucz od tego strasznego pokoju; dopóki leży w mojem biurku, nie mogę się obronić tym dziwacznym twarzom i widziadłom.

D. 5 października 1791 r.

Czem się to dzieje, że postanawiamy sobie nieodwołalnie wykonać pewne rzeczy, że przysięgamy sobie święcie uczynić to lub owo, a pomimo to zamiaru tego nie wykonywamy?...

Przed laty szesnastu postanowiłam pokój tamowy urządzić na nowo, aby był przyjemniejszy dla oka; nie uczyniłam tego. W roku przeszłym oświadczyłam znów najuroczyściej i najbardziej stanowczo, że każę tem straszny pokój zburzyć, choćby mój dom miał się przytem zachwiać w fundamentach. I to się nie spełniło.

W ostatnim tygodniu jeszcze chciałam wyrzucić klucz ze swego biurka, aby się pozbyć przykrych myśli o dębowym pokoju. Tymczasem leży dotąd na miejscu; nie mam ani ochoty, ani siły go dotknąć. Duch owej nieszczęśliwej kobiety, która tam zginęła, nie dopuszcza do tego.

Dlaczego?... Dlatego, że nie załatwiliśmy się jeszcze z tym pokojem. Historya jego nie jest jeszcze skończona. Mam to niezachwiane przekonanie, a nadto nie opuszcza mnie jeszcze jedno przeczucie. Zdaje mi się, że ten pokój zostanie znów wkrótce otwarty, a nawet, że osoba, która przestąpi jego próg, znajduje się już teraz w moim domu.

Wspomniałam o tych dwóch paniach. Bogu wiadomo tylko, że nie przyszło mi do głowy, iż wkrótce będą one miały dla mnie taką niebezpieczną siłę przyciągającą. Przyjechały przed czterema dniami bez służby, wyraziły chęć zatrzymania się przez czas pewien w naszej pięknej okolicy i zajęły zaraz wesoły, od południa położony pokój, który mam w pogotowiu dla gości podobnych.

Ponieważ wyglądały dumnie i dystyngowanie, przeto pochlebiało mi bardzo, że zaszczyciły mój dom swoją obecnością i przyrzekałam już sobie dobry dochód z ich wizyty. To przyjemne uczucie było wszakże krótkotrwałe. Coś nieokreślonego w obejściu starszej z pań, obudziło moje podejrzenie; zdradzała wielki niepokój, skłonność do ciągłego wędrowania po moim domu, do spacerowania godzinami w korytarzach, zwłaszcza na parterze. Zrazu zapytywałam siebie, czy nie jest chora umysłowo, potem wszakże przyszło mi na myśl, czy nie obchodzi się jakim sposobem o ukrytej alkowie. Obserwuję ją wprawdzie pilnie, ale dotychczas nic jeszcze nie wykryłam.

Jeśli mam obie panie opisać, to przedewszystkiem muszę powiedzieć, że są bardzo piękne, zwłaszcza młodsza. Gdy ujrzałam je po raz pierwszy siedzące w mojej bawialni, wzięłam je za żonę i córkę jednego z naszych sławnych generałów, taką miały imponującą powierzchowność. Ale omyliłam się, mają bowiem nazwisko cudzoziemskie, które mój język angielski wymawia z trudnością. Matka nazywa się pani, a córka panna Letellier. Pisze się to łatwo, ale musi brzmieć komicznie, gdy ja wymawiam, bo dokoła ust córki drga za każdym rasem wesoły uśmieszek, gdy zazwyczaj ma ona taki poważny, a nawet stroskany wyraz twarzy.

Tak, stroskany, jakkolwiek jest taka młoda, że miałabym ochotę uważać ją prawie za dziecko. Wprawdzie sili się na swobodę i stara się zachować jednostajne, spokojne obejście, lecz spojrzenie jej jest smutne, a czoło zachmurzone. Widuję to, patrząc na nią, gdy myśli, że jest samą, albo, że tylko jej matka jest obecna; ale przy obcych w bawialni ogólnej lub przy stole, znika posępny wyraz, a jej pełne wdzięku obejście przypomina mi niekiedy... Nie, to być nie może! Przypomina mi panią Urquhart...

Ale to istne szaleństwo; nie może przecież być podobna do pani Urquhart, to przecież tylko wytwór mojej wyobraźni. Dlatego, że jest równie łagodna i niewinna, ma ten sam miły wyraz twarzy, to wszystko. A jednakże przypomina mi ciągle jeszcze ową nieszczęśliwą, ilekroć na nią spojrzę. I przejmuje mnie to zgrozą, gdyż kobieta, która nazywa się jej matką, ma oko na pokój dębowy i żywi może jakie złe zamiary. Jeśli zna tajemnicę i zechce tam wejść, nie może mieć nic dobrego na myśli. Ale i to jest czczem urojeniem, bo niech ta kobieta ma błędy, jakie chce, w każdym razie córkę swoją kocha. Tam zaś, gdzie jest miłość, nie grozi żadne niebezpieczeństwo... A jednak ja drżę.

(d. c. n.)

góły o warunkach, na jakich rozpoczęto nanowo pracę, podamy później.

Pogotowie ratunkowe. Instytucya, oddająca ciągłe usługi mieszkańcom, stające na każde wezwanie do wypadków—Pogotowie ratunkowe, znalazło się w bardzo przykrem położeniu z powodu strejku kowali i stelmachów.

Bezrobocie pierwszych uniemożliwia kucie koni, strejk drugich zaś pozbawia możności reperacyi psutych przez szybką jazdę kół karetek Pogotowia.

Z konieczności tedy od dnia dzisiejszego karetki Pogotowia jeździć będą po mieście wolnym krokiem. Szybka bowiem jazda bez okutych koni jest niemożliwa, tak jak z drugiej znów strony należy zachować środki zapobiegawcze przeciw psuciu lub łamaniu się kół.

Zarząd Pogotowia postanowił wysyłać karetki tylko do ważnych wypadków.

Tow. akc. L. Geyera. Wczoraj wieczorem administracya zakładów fabrycznych L. Geyera wywiesiła ogłoszenie treści następującej: „Ponieważ przeciągacze towarów, mierzący towar i inni, którzy zawiesili pracę w dniu 8 czerwca r. b. powrócili do zajęcia, ogłoszenie z dnia 12 czerwca r. b. niniejszem się kasuje. Przypominamy jednak, że ponieważ fabryka może funkcyonować normalnie tylko wówczas, jeżeli wszystkie oddziały są czynne, zaprzestanie więc pracy w jednym lub paru oddziałach może zmusić do zamknięcia całej fabryki.

Tow. akc. L. Geyera."

Łódź, d. 26 czerwca 1906 r.

Dziś do zarządu fabryki L. Geyera zgłosili się robotnicy wszystkich oddziałów z żądaniem podwyższenia płacy zarobkowej. Zarząd postanowił odwołać się drogą telegraficzną do akcyonaryuszów o decyzyę, jak ma w tym wypadku postąpić.

Kolonie letnie. Komitet kolonij letnich chrześciańskich w roku bież. wyśle na wieś znacznie mniejszą liczbę dzieci, aniżeli pierwotnie projektowano. Przyczyną tego jest brak dostatecznych funduszów, który paraliżuje jaknajlepsze chęci komitetu. Dość powiedzieć, iż z powodu zbyt ograniczonych środków w roku bież. z ogólnej liczby 1700 słabowitych dzieci, które zgłosiły się z prośbą o korzystanie z dobrodziejstw instytucyi, komitet wysyła tylko 480, mianowicie: 240 chłopców i 240 dziewcząt. Nadmienić przytem należy, że z liczby zakwalifikowanych korzystać będą z kolonij tylko bardzo potrzebujące dzieci, posiadające pierwszy stopień kwalifikacyi, anemiczne, zupełnie wyniszczone, wymagające koniecznej kuracyi na świeżem powietrzu. Pozostałe dzieci skazane są na pozostanie w murach miasta, a tem samem pozbawione ożywczych promieni słońca i świeżego powietrza.

Jak w roku ubiegłym, tak i w bieżącym, dzieci podzielono na trzy partye. Pierwsza partya 80 dziewcząt wraca z kolonij w Bronowicach, w dniu 28 b. m., zaś pierwsza partya chłopców (80), w dniu 30 b. m. powraca z Michałowa. W tymże samym czasie, w południe wyjeżdżają drugie partye: 80 dziewcząt do Bronowic i 80 chłopców do Michałowa.

Festival. W uroczystości śpiewaczej, która odbędzie się w piątek d. 29 b. m. o godz. 5 po południu w Helenowie, wystąpią połączone chóry pięciu Towarzystw śpiewaczych, w ogólnej liczbie 200 osób, nadto każda korporacya wystąpi oddzielnie, będą też popisywać się poczwórne kwartety męskie. W czasie przerw grać będzie miejscowa orkiestra, wieczorem iluminacya ogrodu i ognie sztuczne.

Wejście dla dorosłych 40 kop., dla uczniów i dzieci 20 kop. Jak wiadomo, 10% dochodu brutto z festivalu przeznacza się na rzecz ofiar pogromu w Białymstoku.

— Ponieważ na piątkowy festival w Helenowie wybiera się też wiele osób ze Zgierza i Pabianic, proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że koncert rozpocznie się o godz. 5 po południu, a skończy się o 10 wieczorem, tak, że nietylko publiczność łódzka, ale i tamtejsza będzie mogła wygodnie powrócić do domów tramwajami. Zainteresowanie festivalem jest w całem mieście olbrzymie.

Program tej uroczystości śpiewaczej podamy w numerze jutrzejszym.

Zerwanie koncertu „Lutni". Wczoraj stał się fakt całkiem niespodziewany. Poczyniono wszelkie przygotowania do koncertu „Lutni", jaki odbyć się miał w ogrodzie Grand-Hotelu, sprzedano znaczną część biletów, ba, nawet niektórzy z biorących udział czynny w koncercie stawili się wcześniej na miejscu. Tymczasem zapowiedziany koncert w ostatniej chwili odwołano.

I cóż było przyczyną?

Oto zerwanie układów z kelnerami, żądającymi, aby administracya zakładu restauracyjnego podpisała wszystkie warunki, które obejmowały między innemi punkt, iż sporne kwestye pomiędzy gośćmi i kelnerami rozstrzyga sąd, złożony z kelnerów. Administracya zakładu żądała wykreślenia tego punktu, kelnerzy zaś nie chcieli ustąpić.

Mimo, że kelnerzy zgłosili się w całym rynsztunku do restauracyi, w ostatniej chwili cofnęli się i tym sposobem ogród koncertowy pozostał bez obsługi.

W takich warunkach, wobec spodziewanego bardzo licznego napływu gości, z obawy przytem zajść i starć niepożądanych, koncert odwołano, narażając Towarzystwo śpiewacze „Lutnia" na wydatki, związane z pracą przygotowawczą.

Budowa gmachu szkoły handlowej. W sprawie budowy własnego gmachu dla łódzkiej 7-klasowej szkoły handlowej, dowiadujemy się, że detaliczne plany dla prowadzenia robót są już prawie ukończone przez budowniczego A. Żeligsona. Równocześnie budowniczowie pp. Ruebensahm i Zeligson przygotowują kosztorys robót, który wynosić ma około 300,000 rubli.

Komitet budowy, na czele którego stoi podstarszy zgromadzenia kupców m. Łodzi, p. Stanisław Silberstein, postanowił, aby wszelkie roboty murarskie i ciesielskie ukończone zostały w roku bieżącym. Do zaprojektowanych robót budowlanych dopuszczono drogą konkurencyi dotychczas 6 firm.

Obecnie prowadzone są roboty ziemne oraz około wiercenia studni artezyjskiej.

Założenie fundamentów pod budowę gmachu szkolnego nastąpi w końcu lipca r. b.

Co się tyczy wewnętrznego urządzenia szkoły, to zastosowany będzie system, praktykowany w szkołach bawarskich i amerykańskich, według obowiązujących tam przepisów, dotyczących objętości, ilości światła, powietrza, ogrzewania, wentylacyi i t. p.

Ponieważ szkoła handlowa łódzka jest szkołą polską, przeto komitet budowy postanowił, aby gmach miał zewnętrzne cechy stylu polskiego i w tym celu zastosowany będzie styl krakowski.

Prócz specyalnej sali gimnastycznej, mogącej pomieścić 1,000 osób, która służyć będzie zarazem i dla odczytów publicznych, zaprojektowano urządzić plac do gimnastyki, wraz z ogródkiem.

Skonfiskowanie gazety. Dziś rano skonfiskowano cały nakład gazety „Łodzinskij Listok".

Lekarz. W osadzie Wieruszowie, ziemi kaliskiej, wakuje posada lekarza.

„Niewolno żebrać". Komitet przeciwżebraczy, chcąc ukrócić albo choćby zmniejszyć plagę żebractwa zawodowego, wprowadził tabliczki z napisam „niewolno żebrać", do przybijania na drzwiach mieszkań i sklepów. Tabliczki te, w 2-ch kolorach, niebieskie dla mieszkań prywatnych i czerwone dla sklepów, otrzymywać można u członka komitetu p. A. Żelazowskiego (Andrzeja 5) za opłatą 1 rub. 50 kop. za tabliczkę niebieską i 2 rub. 50 kop. za czerwoną — za półrocze. Fundusz z tego źródła zebrany będzie obrócony na ogólne cele komitetu, t. j. na sale zajęć i na biuro wyszukiwania pracy.

Z żałobnej kroniki. Dziś o godzinie 4-ej po południu z kaplicy przy kościele św. Krzyża wyprowadzono zwłoki ś. p. Filipiny z Nowakowskich Kopczewskiej, żony artysty dramatycznego i reżysera teatru łódzkiego.

Ś. p. Filipina Kopczewska jakiś czas występowała w teatrze łódzkim lecz później obarczona liczną rodziną usunęła się ze sceny.

W chwili zgonu ś. p. Filipiny Kopczewskiej, mąż jej, p. Karol Kopczewski, z powodu zwężenia kanału pokarmowego musiał poddać się w Warszawie bardzo niebezpiecznej operacyi, po dokonaniu której walczy pomiędzy życiem a śmiercią. Wobec tak tragicznego zbiegu okoliczności Kopczewski nie został zawiadomiony o śmierci żony.

Oburzenie strażaków. Miejscowe gazety podały wzmiankę o pożarze jaki miał miejsce we wsi Dobra (powiat brzeziński). Ogień wybuchł w domu prawowitego katolika. Mieszkańcy wsi kozłowici, obojętnym okiem patrzyli na nieszczęście katolika, którego uważają za swego wroga. Kiedy ogień zaczął obejmować sąsiednie zabudowania, zwrócono się o pomoc do straży ogniowej ochotniczej w Strykowie, która dowiedziawszy się, że płoną budynki prawych katolików odmówiła wyjazdu, wskutek czego spłonęło 6 zabudowań gospodarczych i domy mieszkalne.

Członkowie łódzkiej straży ogniowej ochotniczej oburzeni faktem powyższym na straż ogniową strykowską, zapominającą o haśle strażaków „Bogu na chwałę, ludziom na pożytek", zwrócili się do zarządu, aby w imieniu łódzkiej straży ogniowej ochotniczej, zawiadomił listownie straż strykowską, iż zrywa z nią wszelkie stosunki koleżeńskie.

Bezrobocie w fabrykach. Dziś zastrejkowali robotnicy w fabrykach: Barcińskiego 770 robotników, T. Steigerta 108, Maksa Fiszera 110, Klingego i Szulca 190, Henryka Fuksa 52, Kolmana 25, w młynie parowym Grodzińskiego 15, u Majznera 8, w fabryce Allarta i Sp. 100 i u Dieringa 270 robotników.

Przystąpiło dziś napowrót do pracy w fabryce Freudenberga 30 robotników.

Nowa pensya. Panna Bronisława Okuszkówna, przełożona wzorowo prowadzonej przygotowawczej szkoły koedukacyjnej w Łodzi przy ulicy Zielonej, wniosła w tych dniach podanie do władzy o otworzenie w najbliższym czasie pensyi 7-klasowej, z wykładowym językiem polskim.

Ze szkół. W 7-klasowym zakładzie naukowym żeńskim p. Janiny Tymieckiej przy ulicy Średniej pod Nr. 23 odbyła się dnia 20 czerwca o godz. 3 po południu doroczna uroczystość zamknięcia roku szkolnego.

Nagrody w postaci książek otrzymały następujące uczenice: W oddziale I-ym klasy wstępnej: Dora Olscherówna, Zofia Mowszowiczówna, Alicya Frassówna i Marya Józefowiczówna; w oddziale II-gim klasy wstępnej: Józefa Kapczyńska i Zofia Mozówna; w oddziale III-im klasy wstępnej: Marya Golańska, Marya Pucińska, i Helena Krauskopfówna; w klasie I-ej: Władysława Piaskowska, Janina Plackowska i Stanisława Nowicka; w klasie II-ej Henryka Dybczyńska; w klasie III-ej: Janina Świetlińska i Wacława Kodrzycka.

W klasie IV-ej otrzymały nagrody: Romana Zarzycka, Elżbieta Purrówna, Salomea Lewicka i Apolonia Michałowiczówna.

Listy pochwalne otrzymały następujące uczenice: w oddziale I-ym klasy wstępnej: Jadwiga Dybczyńska, Helena Garcewiczówna, Helena Kowalska i Aleksandra Matwiejewówna; w oddziale II-gim klasy wstępnej: Serafina Balcarkówna, Zofia Brodersohnówna, Helena Grosserówna i Nadzieja Matwiejewówna; w oddziale III-cim klasy wstępnej: Aniela Zarzycka i Julianna Nikitinówna; w klasie I-ej: Małgorzata Glücksbergówna, Marya Mendelsohnówna i Helena Scheinsilberówna; w klasie II-ej: Lucyna Jungowska; w klasie IV-ej Ksawera Józefowiczówna.

Za nader starannie wykończona robotę ręczną otrzymała list pochwalny w oddziale II-gim klasy wstępnej Helena Kwiatkowska.

Za celujące postępy w nauce slöydu (robotach wiorkowych, z rafii i patyku) otrzymały listy pochwalne w klasie IV-ej następujące uczenice: Helena Rożniakowska, Zofia Brzeska, Romana Zarzycka, Elżbieta Purrówna, Aniela Bałabanówna, Apolonia Michałowiczówna i Stanisława Suwalska.

Świadectwa z ukończenia IV-klasowego kursu nauk otrzymały następujące wychowanki zakładu: Aniela Bałabanówna, Zofia Brzeska, Salomea Lewicka, Apolonia Michałowiczówna, Elżbieta Purrówna, Stanisława Suwalska, Romana Zarzycka i Ksawera Józefowiczówna. Egzamin na świadectwo w zakresie 4-ch klas złożyła p. Marya Koziołkiewiczówna.

Lekcye i egzaminy nowowstępujących kandydatek do klas niższych, t. j. oddziałów wstępnych I-ej i II-ej klasy rozpoczną się dnia 16-go sierpnia; egzaminy zaś kandydatek do klasy 3-ej, 4-ej i 5-ej rozpoczną się dnia 22 sierpnia; wykłady w tychże klasach 1 września.

— Dnia 21-go czerwca odbył się akt uroczysty zakończenia roku szkolnego na pensyi IV-klasowej Z. Piątkowskiej.

Świadectwa z ukończenia kursu otrzymały następujące uczenice: Marta Burzyńska, Helena Greyber, Edyta Piernikarz, Jadwiga Sarnowska, Adela Sosinska, Jadwiga Wilkoszewska.

Nagrody otrzymały z I-go oddziału klasy wstępnej: Matylda Glicenszteinówna, Anna Eiznerowiczówna, Rozalia Helmanówna i Walerya Ozimińska. Pochwały: Regina Bronowska, Natalia Anglik, Sabina Engel, Jadwiga Pawlikówna, Salomea Piernikarz, Aleksandra Myszkorowska, Jadwiga Lamprechtówna i Zofia Lubelska.

Z II-go oddziału klasy wstępnej, nagrody: Bronisława Różanowicz, Irena Kozanecka, Marya Wentkowska. Pochwały: Stanisława Kuźmińska, Estera Fiszer, Stanisława Cegiełkowska, Wanda Arabska, Huma Weiswohl, Janina Malatyńska, Władysława Frankowska.

Z klasy wstępnej, nagrody: Luba Braunszteinówna, Anna Glicenszteinówna, Romana Rozenkwiatówna. Pochwały: Bronisława Galewska, Marya Kuźmińska, Zofia Pawlikówna, Eugenia Ruszkowska, Matylda Engel.

Z klasy pierwszej, nagrody: Janina Weyrych, Marya Galewska. Pochwały: Jadwiga Boczkowska Lucyna Kozłowska, Janina Myszkorowska.

Z klasy drugiej, nagrody: Eugenia Jankowska. Pochwały: Stefania Wegner, Marya Wilkoszewska.

Z klasy trzeciej, nagrodę: Salomea Goldmanówna. Pochwały: Marya Pętkowska, Helena Ławińska, Wanda Heppenówna.

Z klasy czwartej, nagrodę: Helena Greyberówna. Pochwały. Jadwiga Sarnowska, Marta Burzyńska.

Zabawa w Helenowie. We czwartek dnia 28 b. m. odbędzie się zabawa na rzecz ofiar pogromu białostockiego.

Komitet zabawy dokłada starań, aby program był jaknajbardziej urozmaicony.

Mamy nadzieję, że ze względu na cel publiczność tłumnie stawi się w Helenowie.

Podniesienie prenumeraty. „Neue Lodzer Zeitung" i „Lodzer Zeitung" zwiększyły opłatę prenumeracyjną o 1 rb. 20 kop. rocznie. Dodatek ten policzono za roznoszenie pisma.

Zamknięcie ulicy. Z powodu robót brukarskich ulica Ogrodowa, na przestrzeni od Nowomiejskiej do Zachodniej, została zamknięta dla ruchu kołowego.

Oszustwo. Maks Mełamersohn, właściciel domu komisowego w Łodzi, roztrwoniwszy powierzony mu towar w sumie 15,000 rb. firmy zagranicznej „Glunges," zbiegł z Łodzi, wskutek czego rozesłano za nim listy gończe.

Ogólne osłabienia. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul. Orlej nr. 11 Maryanna Gruszczyńska, lat 20, pozostająca bez zajęcia; na ul. Piotrkowskiej nr. 116 Michalina Zarembianka, lat 45, pozostająca bez zajęcia i mieszkania; na ul. Lipowej nr. 40 kobieta, lat około 52, od której nie dowiedziano się ani nazwiska, ani adresu; na ulicy Długiej nr. 86, znaleziono chłopca, lat około 9, w stanie nieprzytomnym i odwieziono go do szpitala dziecinnego Anny Maryi, bez możności sprawdzenia nazwiska i adresu i na ul. Brzezińskiej nr. 27 Karol Zajpert, lat 30, pozostający bez zajęcia. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

Podejrzane zasłabnięcie. Na ul. Widzewskiej nr. 16 Chil Gronik, lat 24, robotnik fabryczny, dostał kurczu żołądka. Lekarz Pogotowia, używszy odpowiednich środków, cierpienia uśmierzył, pozostawiając go na miejscu.

Zatrzymanie złodziejów. W dniu wczorajszym na terytoryum bielnika Tow. akc. K. Scheiblera, przy ul. św. Emilii zatrzymano dwóch robotników, Franciszka Porczyńskiego i Benedykta Figurskiego, którzy wynieśli kilka sztuk towaru, schowawszy pod ubranie. Obu aresztowano i odprowadzono do IV cyrkułu policyjnego.

Bójka. Wczoraj na ul. Benedykta róg Zakątnej, między kilkoma wyrostkami o podejrzanej fizognomii powstała kłótnia, następnie bójka, w której Stanisław Zlipkowski, lat 20, bez określonego zajęcia, został nożem zraniony w krzyż. Ranę opatrzył lekarz Pogotowia.

Towarzystwa Akcyjne.

Według danych świeżo zebranych przez łódzki Komitet handlu i przemysłu za rok 1904/5 wybitniejsze fabryki wyrobów bawełnianych reprezentowały kapitał zakładowy rb. 36,225,000, dały zaś w roku sprawozdawczym rb. 3,980,559 czystego zysku.

Wysokość wypłaconej dywidendy i poszczególny wykaz zysków, osiągniętych przez fabryki bawełniane, przedstawia się w sposób następujący:

Towarzystwo Akcyjne Karola Scheiblera, kapitał zakładowy 9 milionów rubli, zyski rubli 998,926, wypłacono dywidendy od akcyi w stosunku 3 proc.; Towarzystwo Akcyjne Ludwika Geyera, kapitał zakładowy rb. 1,500,000, zysków osiągnięto rb. 877,592, dywidendy wypłacono 10 proc.; Towarzystwo Akcyjne I. K. Poznańskiego, kapitał zakładowy 5 milionów rubli, zysków osiągnięto 1,022,435 rubli, wypłacono dywidendy w stosunku 5 proc.; Towarzystwo Akcyjne „Heinzel i Kunitzer" w Widzewie, kapitał zakładowy 4 miliony, zysków osiągnięto rubli 451,458, dywidendy wypłacono w stosunku 3 proc.; Towarzystwo Akcyjne Ludwika Grohmana, kapitał zakładowy 3 miliony rubli, zysków osiągnięto rubli 243,642, dywidendy wypłacono weale; Towarzystwo Akcyjne Hempel, kapitał zakładowy 1 milion rubli, zyski rb. 48,894, dywidendy wypłacono 2 i pół proc.; Towarzystwo Akcyjne „Krusche i Ender" w Pabianicach, kapitał zakładowy rb. 3,500,000, zysków osiągnięto rb. 314,241, dywidendy wypłacono w stosunku 4 proc.; Towarzystwo Akcyjne Schloessera w Ozorkowie, kapitał zakładowy milion rubli, zysków osiągnięto rb. 16,734, dywidendy nie wypłacono; Towarzystwo Akcyjne fabryki Augusta Szmelcera w Myszkowie, kapitał zakładowy 1 milion rubli, zysków osiągnięto rb. 26,631, dywidendy nie wypłacono; Towarzystwo Akcyjne S. Rosenblatta, kapitał zakładowy 1 milion rubli, w roku sprawozdawczym poniesiono strat na sumę rb. 36,142; Towarzystwo Akcyjne „Zawiercie", kapitał zakładowy rubli 3,375,000, poniesiono strat rb. 479,371; Towarzystwo zgierskiej manufaktury, kapitał zakładowy rb. 750,000, poniesiono strat w sumie rubli 13,885; Towarzystwo Akcyjne Lorentza w Zgierzu, kapitał zakładowy rb. 600,000, poniesiono strat rb. 24,050; Towarzystwo Akcyjne piotrkowskiej manufaktury z kapitałem zakładowym rb. 1,500,000, poniosło strat rb. 23,344.

Reasumując powyższe dane, widzimy, że w roku sprawozdawczym 1904/5 z ogólnej liczby 14 Towarzystw Akcyjnych wyrobów bawełnianych—3 nie dały akcyonaryuszom żadnej dywidendy, zaś 5 Towarzystw poniosło straty na ogólną sumę rb. 576,792.

Znaczniejsze fabryki wyrobów wełnianych reprezentowały w roku 1904/5 kapitał zakładowy rb. 21,564,289; dały czystego zysku rubli 1,636,455.

Wysokość wypłaconej dywidendy i poszczególny wykaz zysków osiągniętych przez fabryki wyrobów wełnianych, przedstawia się w sposób następujący: Towarzystwo Akcyjne L. Allarta, kapitał zakładowy rb. 2,864,289, zysków osiągnięto rb. 178,007, dywidendy nie wypłacono; Towarzystwo Akcyjne J. Heinzla, kapitał zakładowy 3 miliony rubli, zysków osiągnięto rb. 170,420, dywidendy nie wypłacono; Towarzystwo Akcyjne Gustawa Lorentza, kapitał zakładowy 1 milion rubli, zysków nie osiągnięto; Towarzystwo Akcyjne M. Silbersteina, kapitał zakładowy 2 miliony rubli, zyski przelano do kapitału amortyzacyjnego; Towarzystwo Akcyjne Stiller i Bielszowski, kapitał zakładowy rb. 1,500,000, zysków osiągnięto rb. 94,756, dywidendy wypłacono $2^1/_4$ proc.; Towarzystwo Akcyjne R. Kindlera w Pabianicach, kapitał zakładowy 2 miliony rubli, zysków osiągnięto rb. 511,442, dywidendy wypłacono 10 proc.; Towarzystwo Akcyjne Markusa Kohna, kapitał zakładowy rb. 2,500,000, zysków osiągnięto rb. 41,555, dywidendy nie wypłacono; Towarzystwo Akcyjne Benicha, kapitał zakładowy rb. 1,500,000, zysków osiągnięto rb. 174,073, dywidendy wypłacono 6 proc.; Towarzystwo Akcyjne J. G. Borsta w Zgierzu, kapitał zakładowy 1 milion rubli, zysków osiągnięto rb. 66,887, dywidendy wypłacono 2 proc.; Towarzystwo Akcyjne Halperna w Tomaszowie, kapitał zakładowy rb. 600,000, zysków osiągnięto rb. 17,020, dywidendy wypłacono 2 i pół proc.; Towarzystwo Akcyjne Leonhardt, Woelker i Girbardt, kapitał zakładowy 2 miliony rubli, zysków osiągnięto rb. 78,766, dywidendy wypłacono 3 proc.; Towarzystwo Akcyjne Wilhelm Schweikert w Łodzi, kapitał zakładowy 1 milion rubli, zysków osiągnięto rb. 240,694, dywidendy wypłacono 12 proc.; Towarzystwo Akcyjne „Dąbrówka", kapitał zakładowy rb. 600,000, zysku osiągnięto rb. 62,875, dywidendy wypłacono 4 proc.

Stały teatr w Wilnie.

Dnia 1 października r. b. nastąpi otwarcie stałego teatru polskiego, na który z utęsknieniem oczekiwali mieszkańcy Wilna. Teatrem kierować będzie p-ni Marya Młodziejowska, zapalona entuzyastka polskiej sztuki dramatycznej. W skład trupy wchodzą pp.: Dobrzański, Jakubowski, Dybirbański, Podgórska, Barwińska itd.

Umowa o budynek z prezydentem miasta została już zawarta urzędownie. Obecnie p-ni Młodziejowska krząta się już około zgromadzenia potrzebnych rekwizytów i dekoracyi.

Nowej placówce sztuki polskiej ślemy serdeczne „Szczęść Boże!"

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg, 26-go czerwca. Duma państwowa. Posiedzenie rozpoczęto o godz. 11 min. 35 przed południem, pod przewodnictwem ks. Dołgorukowa. Wysłuchano raportu komisyi, stwierdzającej prawidłowość wyborów. Referował w oddziale I Nabokow. Zatwierdzono wybory członków od rosyan i inoplemieńców prowincyi turghajskiej i wybory posłów z gub. tobolskiej. Następnie Duma przeszła do wysłuchania raportu komisyi 33, opracowującej wniesione interpelacye. Referuje Iwanickij.

Petersburg, 26 czerwca. Interpelacya o konfiskaty gazet w Petersburgu wywołała ożywione dyskusye.

Niedonoskow i Bondarew wygłosili obszerne mowy, wskazując samowolę administracyi, dążącej do zniesienia wolnej prasy.

Dalsza dyskusya w tej sprawie przyjęła ostry charakter.

Nabokow widzi w konfiskacie pism nie tylko zakazy, lecz wprost utworzenie cenzury prewencyjnej dla codziennych pism. Nawet przed wydaniem tymczasowych przepisów prasowych nie wydarzały się zbrojne najścia na drukarnie. Następnie zwraca uwagę, że osoby, które byly by ozdobą izby poselskiej, już stały się ofiarami nienormalnego położenia prasy, nie dostawszy się do Dumy. I teraz, gdy prokuratorya i sąd umarzają sprawę z oskarżenia o wydrukowanie odezwy rady delegatów robotniczych, oraz Związku związków, są redaktorowie, którzy siedzą w więzieniach za te czyny. Nabokow w końcu uważa interpelacyę za naglącą.

Baratow w imieniu posłów Kaukazu, Parczewski w imieniu Koła polskiego i Trasun w imieniu łotyszów przytaczają fakty prześladowań prasy miejscowej i przyłączają się do protestu.

Interpelacya przyjęta jednomyślnie. Wniosek Gamartellego z powodu okólnika ministra spraw wewnętrznych o aresztowaniu numerów pism oddano do komisyi.

Sprawę związku włościańskiego odłożono na czwartek.

Przyjęto interpelacyę z powodu nieprawnego aresztowania Friedlanda i inżyniera Kitza.

Również oddano do komisyi interpelacyę o okrucieństwach, jakich dopuszczają się kozacy.

O godz. 2 min. 50 ogłoszono przerwę.

Posiedzenie wznowiono o godz. 3 minut 30, pod przewodnictwem księcia Dołgorukowa. W dalszym ciągu zajmowano się interpelacyami.

Interpelacya w sprawie pożarów, szerzonych w gub. czernihowskiej z rozporządzenia żandarmeryi gubernialnej, wywołała wielką sensacyę. Poseł Muchanow przedstawił dowody na potwierdzenie tego faktu.

Występowali następnie kolejno mówcy: biskup baron Ropp, Kuzmin-Karawajew i Massonius.

Uznano za naglącą interpelacyę z powodu nielegalnego przetrzymywania w więzieniach petersburskich szeregu osób, aresztowanych na zasadzie rozporządzeń komisarzy cyrkułowych.

Rodiczew i Winawer wskazują na fakt, że w danym wypadku ministeryum spraw wewnętrznych przeszkadzało sędziom pokoju korzystać z praw sprawdzania legalności aresztowania.

Następnie Duma rozważa interpelacyę z powodu używania do służby policyjnej kozaków.

Referent tej interpelacyi dowodzi nielegalności używania kozaków do spełniania obowiązków policyjnych.

Poseł Arakancew w obszernej mowie stwierdza, że rząd systematycznie zabijał w kozakach ludzkie instynkty, rozwijał wśród nich pogardę do rosyan i rusinów, lecz obecnie kozacy się ocknęli, także chcą wolności, nie można obrzucać ich błotem, należy pamiętać, że i oni są nieszczęśliwi, jak żołnierze Mina lub Siewersa, którzy rozstrzeliwali swych rodaków.

Poseł Sewastjanow oświadcza, że kozacy nie rozejdą się bez rozkazu Monarchy. Mówca, przy ogólnym śmiechu Dumy, mówi o konieczności spełniania rozkazów władzy. Prezes powstrzymuje mówcę, wskazując mu traktowanie jego mowy przez Dumę.

Duchowny Afanasjew twierdzi, że podobne mowy, jakie wygłosili Arakancew i Sewastjanow są płodem fałszywie pojmowanego patryotyzmu i zwraca się do Dumy z prośbą, aby poparła interpelacyę, ponieważ kozacy chcą żyć spokojnie i iść ręka w rękę z narodem rosyjskiem. (Burzliwe owacye).

Borodin, poseł uralski, oświadcza, że z nad Donu znaleźli się w izbie przedstawiciele jedynie z powodu wmieszania się do wyborów administracyi. Mówca skłonny jest sądzić, że poprzedni mówcy kozaccy porozumiewali się z władzą wojskową, jakie mowy mają wygłaszać w Dumie, w istocie jednak kozakom ciąży ich rola.

Siedielnikow odczytuje szereg listów, które stwierdzają, że kozakom ciąży ich rola i że pragną oni powrócić w swoje strony ojczyste.

Grabowski mówi, że niegdyś na Ukrainie śpiewano pieśni na cześć kozaków. Dziś o tych pieśniach zapomniano. Kozacy dopuszczają się stra-

szliwych bezeceństw. Lud błaga, aby kozaków odwołano.

Wasiljew czyta wyjątek z instrukcyi, danej mu przez wyborców. Głosi ona: „Jeżelibyś miał sposobność mówienia w Petersburgu z rewolucyonistami, rzeknij im, aby porzucili swą niebezpieczną grę, ponieważ zbraknie nam cierpliwości i wzburzy się nasz Don prawosławny“. (Na lewicy okrzyk: «Aha, oto gdzie hańba!»).

Kriukow mówi, że kozacy pod pozorem powinności wojskowej są odrywani od swoich rodzin, od gospodarstwa i pełnią służbę, okrywającą ich hańbą.

Prawdziwa treść przysięgi, drogą hypnozy, zamienia się w żywą maszynę, nie zawsze gotową do zwycięstw na polu bitwy, lecz zaopatrzoną w straszliwą broń w czasie pokojowym w rękach władzy. Następnie mówca szczegółowo opowiada o ciężarach służby wojskowej kozaków. „Dla tych świętych szarych bydląt — mówi — ćwierćwiekowa opieka naczelników ziemskich jest niczem w porównaniu z wojenną administracyą. Kozak składa na ołtarzu ojczyzny nietylko młodość, siłę, zdrowie, lecz i cały rynsztunek, który pochłania bardzo często przy wysyłaniu na służbę młodzieży cały dobytek rodziny kozackiej, nagromadzony trudami całych pokoleń. Kozacy niegdyś wydostali się z pęt pańskiej niewoli, wywalczyli sobie prawa obywatelskie, za które obecnie walczy cały naród rosyjski i zmienili się sami z obrońców uciśnionych na gnębicieli. Prawda, że były protesty w pułkach kozackich i stanicach, lecz pociągnęły one za sobą tylko egzekucye polityczne.

W każdym razie czyny bohaterstwa kozackiego toną w błocie nieczystej sławy bohaterów Czyty, Priesny, Syberyi i innych. W ciężkim położeniu znajduje się teraz kozactwo. Wypalone słońcem pola, walące się chaty, wychudłe bydło. Rząd w ciągu zeszłego wieku dwukrotnie zrabował kozactwo dońskie, zabierając mu tysiące dziesięcin ziemi dla urzędników i obywateli. Własność kozacza nie jest święta, lecz przeciwnie na każdym kroku jest gwałcona. Zapytujemy, kiedyż nareszcie będą zdemobilizowane pułki drugiego i trzeciego powołania, kiedyż karmiciele rodzin powrócą do swoich domów? (Przeciągłe oklaski).

Wasiliew, opierając się na art. 14-ym zasadniczych praw państwowych, powiada, że kwestya poruszona jest z uszczerbkiem władzy zwierzchniej.

Prezes zwraca uwagę mówcy, że prawo kierowania dyskusyą należy do prezesa, który rozstrzyga kwestyę jej legalności. W danym wypadku całkowicie jest słuszne zapytanie dla czego i na jakiej zasadzie rząd postępuje nielegalnie. (Przeciągłe oklaski).

Bardysz w imieniu kozaków kubańskich oraz posłowie od kozaków orenburskich wśród głośnych oklasków oświadczają, że kozacy nie chcą walczyć z obywatelami rosyjskimi, że nie chcą niszczyć ich i siebie.

Aralkancew, wspominając zalecenie wyborców, mówi, że byli ataman i na stanicach: Wasiliew i Sewastianow zaćmili mury tej Dumy mglistemi słowy.

Wasiliew znowu zapewnia, że kozacy nie proszą o uwolnienie.

Rodiczew występuje przeciw zdaniu, spychającemu odpowiedzialność za bezprawne czyny władzy wykonawczej na głowę Cesarza. Cesarz nie może robić źle. Państwo rosyjskie jest rządzone na ścisłej zasadzie prawa i Cesarz nie jest winien temu, że w Jego imieniu wbrew prawu popełniane bywają przestępstwa. Czyż to na rozkaz Najwyższy przelano krew, którą zbryzgano sztandary kozacze? Przenigdy! Czyż to na rozkaz Najwyższy w d. 22 stycznia zbroczono ulice Petersburga krwią? Przenigdy! Takie zapatrywanie cuchnie kramołą! Waszym obowiązkiem jest otworzyć oczy niewidomym i powiedzieć tym, których prowadzą, że złamali przysięgę. My wobec narodu i Cesarza zobowiązaliśmy się usunąć wszelkie bezprawie. Wystąpić z tą interpelacyą, mamy nie prawo, lecz obowiązek! Zuchwałem jest przypuszczenie, że Cesarz nie jest w możności zrozumieć żądań narodu rosyjskiego, zuchwałemi są usta, które to mówią. (Burza oklasków. Owacye).

Gałecki doradza posłom Wasiljewowi i Sewastjanowowi, aby powrócili do wyborców i powiedzieli, że ogólnej wolności żądają nie rewolucyoniści. lecz cała Rosya, zubożała pod naciskiem poprzedniego systemu rządowego, przeciw której powstawać nie godzi się.

Skworcow, w imieniu kozaków, którzy go wybrali, oświadcza, że kozacy, jako stan istnieją tylko dla potrzeb państwa; póki państwo będzie potrzebowało kozaków, pułki ich się nie rozejdą.

Aładin mówi, że nie można występować przeciw kozakom, jako kozakom. Można występować tylko przeciw tym, którzy w ciągu ostatnich kilku lat z czystego jasnego obrazu kozaczyzny pozostawili jedno tylko błoto i krew. Naszym celem jest, aby, o ile możności, jak najmniej kozaków poświęcić tej brudnej i podłej robocie!

Interpelacyę w sprawie legalności mobilizacyi pułków kozackich powołania 2 i 3-go, Duma państwowa przyjęła jednomyślnie.

Tak samo jednomyślnie przyjęto popieraną przez Hamertola, Winawera i Kokoszkina interpelacyę w sprawie bezprawnej działalności policyi petersburskiej, skonfiskowania dziennika «Kuryer» oraz uwięzienia jego redaktora i spółpracownika,

12 nagłych interpelacyi odesłano do komisyi.

Interpelacye w sprawie zbrojnego starcia policyi z bezbronnym tłumem w Konstantynogrodzie, uznano za nagłą.

Posiedzenie zamknięto o godz. 7 min. 40 wieczorem.

Następne posiedzenie we czwartek, o godzinie 11 zrana.

Petersburg, 26 czerwca. Dowódca konwoju Cesarskiego, generał Mejendorf, został uwolniony od tych obowiązków z zamianowaniem generałem-adjutantem, a miejsce jego zajął pułkownik pułku konnego, książę Trubeckoj.

Petersburg, 26 czerwca. Na ogólnem zebraniu przedwyborczem postanowiono, że wyższy zarząd cerkwi prawosławnej należy do soboru, a sobory te zwoływane będą w miarę potrzeby. Kandydat na patryarchę będzie wskazywany przez całe duchowieństwo, synod i biskupów. Monarcha zatwierdza wybór.

Petersburg, 26 czerwca. Przeciwko wyrokowi uniewinniającemu izby sądowej w sprawie wydrukowania listopadowego manifestu robotników w piśmie «Nasza żiźń» pod redakcyą Chodskiego i Kotelnikowa, prokurator wniósł protest do senatu.

Petersburg, 26 czerwca. Trzeci zjazd delegatów nauczycieli wszechrosyjski większością głosów wypowiedział się przeciw politycznej organizacyi związku i uznał za niezbędne wziąć za podstawę związku wyłącznie zadania zawodowe.

Petersburg, 26 czerwca. Strajk 1,500 roznosicieli owoców i jagód zakończył się organizacyą pierwszej licytacyi na owoce.

Jarosław, 26 czerwca. Z rozporządzenia gubernatora zakaz noszenia i przechowywania broni przedłużono na trzy miesiące.

Białystok 26 czerwca. Nowy generał-gubernator Bogajewski odwołał rozporządzenie swojego porzednika, zabraniające chodzenia po mieście od godz. 10 wieczorem do 3 rano i wzywa ludność do spokojnej pracy, obiecując, że wszelkie gwałty w zarodku będzie surowo tłumił.

Jelec, 26 czerwca. Ruch rolny objął cały powiat. W majątkach obywatelskich chłopi rozpędzają służbę folwarczną. Był napad na strażników olbrzymiego tłumu, który szedł rąbać las obywatelski. Otoczeni strażnicy przebili sobie drogę strzałami, zabiwszy dwóch włościan.

Wilno, 26 czerwca. Generał-lejtnant Bogajewski mianowany nietylko generał-gubernatorem powiatu białostockiego, lecz i Białegostoku.

Kijów, 26 czerwca. Ministeryum spraw wewnętrznych poleciło naczelnikowi kraju zamykać pisma, które podburzają jedną część ludności przeciw drugiej.

Syzrań, 26 czerwca. Izba sądowa w sprawie o zaburzenia rolne w majątkach Orłowa-Dawydowa uniewinniła 21 podsądnych, a 4 skazała na więzienie.

Tuła, 26 czerwca. W powiatach tulskim, fefremowskim i jepifańskim włościanie rozpędzają służbę folwarczną i nie dopuszczają do sprzętu siana. Dla śledztwa w sprawie nieporozumień rolnych delegowano radcę rządu gubernialnego.

Kazań, 26 czerwca. Gubernator wyjechał do powiatów południowych i wschodnich. Zaburzeń rolnych, wbrew pogłoskom, niema.

Narechta, 26 czerwca. We wszystkich fabrykach powiatu strejk i zaburzenia. Z Kostromy wysłano kompanię pułku zarajskiego.

Riazań, 26 czerwca. Z rozporządzenia gubernatora w powiecie ranienburskim zamknięto jadłodajnię moskiewskiego komitetu pomocy dla głodnych.

Waszyngton, 26 czerwca. Izba posłów przyjęła projekt prawa o imigrantach z poprawką, na której mocy imigrantom, zmuszonym do wychodztwa skutkiem prześladowania politycznego lub religijnego, wstęp na ziemię amerykańską nie może być wzbroniony, nawet gdyby nie posiadali środków utrzymania lub byli niezdolni do pracy.

DZIENNE.

Petersburg, 27 czerwca. Najjaśniejszy Pan udzielił najsurowszej nagany dowódcy pułku Preobrażeńskiego, Gadonowi, za brak porządku wewnętrznego i karności w pierwszym batalionie.

Petersburg, 27 czerwca. Wśród frakcyi parlamentarnej partyi umiarkowanej, której leaderem jest hr. Heyden, powstała myśl zorganizowania ligi pokojowego odnowienia Rosyi.

Petersburg, 27 czerwca. Rozpoczęte wczoraj bezrobocie szyprów finlandzkiego towarzystwa żeglugi osobowej zakończone zostało wczoraj wieczorem, po osiągnięciu porozumienia; kursy rozpoczęto dziś.

Petersburg, 27 czerwca. Zgodnie z Najwyższem wskazaniem, objawionem sejmującym stanom Finlandyi, dotyczącem swobody prasy na prawo wydawnictwa pism peryodycznych, wymaganem jest tylko zameldowanie władzom właściwym. Odpowiedźialnosć za nadużycie swobody prasy może mieć miejsce tylko przed sądem.

Petersburg, 27 czerwca. Posłowie do Dumy, przybyli z Kaukazu, zjednoczywszy się z częścią grupy pracy, utworzyli niezależnie od tej ostatniej frakcyę parlamentarną socyal-demokratyczną, która przytem obiecuje działać w zjednoczeniu z grupą pracy.

Petersburg. 27 czerwca. Doniesienia gazet, jakoby książę Lwow przedstawił Najjaśniejszemu Cesarzowi najpoddańszą notatkę, są wymysłem.

Petersburg, 27 czerwca. «Ruskij Inwalid» zaprzecza wiadomościom, podanym przez gazetę «Sowremiennik», jakoby w pierwszym pułku kozaków dońskich księcia Suworowa dokonano rewizyi i że wzburzeni kozacy, zebrani na wiecu, odmówili spełniania rozkazów władzy. Ani rewizyi, ani wiecu nie było.

Płock, 27 czerwca. Bezrobocie piekarzów skończone. Żądaniom w części uczyniono zadość. Zastrejkowali robotnicy fabryki Sarny.

Połtwa, 27 czerwca. W Konstantynogradzie wczoraj pochowano zabitych podczas starcia, przy tłumnem udziale mieszkańców. Policya była nieobecną.

Libawa, 27 czerwca. Zastrejkowali robotnicy fabryki «Feniks».

Bordyczów, 27 czerwca. Uwolniono z więzienia inżyniera Tica, aresztowanego w grudniu za agitacyę podczas strejku kolejowego na stacyi Koziatin.

Krzemieńczug, 27 czerwca. Czasowy sąd okręgowy wojenny skazał włościanina Ansilenkę, oskarżonego o zamach na życie strażnika — na powieszenie, postanowiwszy wyjednać zamianę kary śmierci na roboty ciężkie.

Białystok, 27 czerwca. Sędzia śledczy dc spraw szczególnej wagi wileńskiego sądu okręgowego, ogłoszeniem w 3-ch językach, wzywa świadków i poszkodowanych w pogromie, aby składali przed nim zeznania.

Berlin, 27 czerwca. Na odbytym wczoraj pod przewodnictwem deputowanego Reichstagu wolnomyślnego Schradera tłumnym wiecu dla wyrażenia protestu przeciw pogromom żydowskim w Rosyi, jednomyślnie postanowiono: wyrazić współubolewanie ofiarom pogromów a pogardę ich sprawcom. Rezolucyę postanowiono przesłać prezesowi Dumy państwowej. Postanowiono również kwestyę żydowską, jako ogólno europejską wnieść pod obrady konferencyi w Haadze.

Rzym. 27 czerwca. W izbie deputowanych towarzysz ministra spraw zagranicznych, odpowiadając na zapytanie socyalisty, co uczyniono w sprawie studenta Caff, włocha, osadzonego w więzieniu petersburskiem, oświadczył: Młodszy Caff przyjął poddaństwo rosyjskie i dostał się pod sąd za udział w spisku, jednakoż na skutek starań posła włoskiego czasowo został uwolniony.

Z WARSZAWY.

---

* Kasa literacka.

Na odbytem wczoraj posiedzeniu komitetu Kasy literatów i dziennikarzy warszawskich przyjęto w poczet członków Kasy dwóch kandydatów; przyznano pożyczki dwom członkom Kasy z ich funduszów własnych, oraz jednemu z funduszów Kasy; prolongowano wypłaty rat dwom członkom. Komitet otrzymał cztery podania o przywrócenie stałego zasiłku miesięcznego; z podań tych uwzględniono tylko jedno. Jednemu członkowi Kasy przyznano prawo korzystania z bezpłatnych kąpieli w Ciechocinku.

Komitet odczytał i uwzględnił prośbę literatki o rozpoznanie jej zatargu zawodowego z pewnym księgarzem warszawskim. Rozwarzywszy sprawozdanie bibliotekarza Kasy, komitet postanowił: 1) przeznaczyć komorne z wynajmowania pokoju Kasy na dalszy zakup szaf bibliotecznych; 2) podziękować za dary książkowe: pp. Maksymilianowi Felsenhardtowi, redakcyi „Książnicy“ i p. Stefanowi Dziewulskiemu.

* Przepisy służbowe.

Urzędnicy telefonów warszawskich otrzymali onegdaj od głównego zarządu do podpisu „Przepisy służbowe“, według których.

1) Każdy urzędnik, pobierający stałą pensyę do rb. 3,000 rocznie, obowiązany jest mieć kaucyę, a celem utworzenia jej będzie strącana składka w wysokości 5% od pobieranej miesięcznej pensyi. Towarzystwo będzie potrącało pracownikom 5% i dokładało z własnych funduszów również 5% od każdej pensyi.

2) Fundusz kaucyjny będzie zwiększany corocznie o 6%.

3) Urzędnicy, opuszczający służbę, po wysłużeniu 5 lat bez przerwy, otrzymają, oprócz całkowitej kaucyi z procentami, dopłatę dodatkową, mianowicie: po latach 5-u — 50%; po latach 6-u — 60% i t. d.

4) Po ukończeniu 10-u lat pracy, pozostający nadal na urzędzie nie będzie miał prawa odebrania całkowitej i dodatkowej kaucyi i będzie musiał płacić dalsze składki, korzystając z dodatków kaucyjnych, które ulegają całkowitej wypłacie bez względu na liczbę przesłużonych lat.

5) W razie śmierci urzędnika sukcesorowie będą mieli prawo odebrania całej kaucyi składkowej i dodatkowej z procentami również bez względu na liczbę przesłużonych lat.

* Na kolejach.

Wczoraj pociągiem nadzwyczajnym odjechał do Petersburga przybyły tu umyślnie w sobotę naczelnik główny kolei petersburskiej, inż. Wałujew, w celu przeprowadzenia dochodzenia co do przyczyn pożaru warsztatów kolejowych na dworcu petersburskim.

Naczelnikowi kolei towarzyszył inspektor głównego zarządu kolejowego, inż. Ketsic.

Obliczono straty zrządzone przez pożar na 150,000 rb.

Ministeryum komunikacyi z powodu tego pożaru poleciło zastosować środki specyalne, w celu wykonania rozkazu p. ministra komunikacyi z d. 19 czerwca co do ochrony od pożarów składów materyałów opałowych.

* Ucieczka z cytadeli.

Żargonowy „Telegraf” donosi, że z cytadeli w Warszawie uciekli następujący więźniowie polityczni: Mendel Lewin, student uniwersytetu warszawskiego, Zelig Krakowski, student uniwersytetu krakowskiego i Kaczmarek.

Pierwsi dwaj mają być oskarżeni o propagandę rewolucyjną śród wojska.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w oddaniu ostatniej posługi

ś. † p.

Teodorze Piaseckiej,

a w szczególności przewielebnemu ks. prałatowi Wyrzykowskiemu, za bezinteresowny spółudział, jak również za wzniosłe słowa pociechy, wypowiedziane nad grobem zmarłej, składają z głębi serca „Bóg zapłać“. **Rodzina wnuki i prawnuki.**

Odpowiedzi Redakcyi.

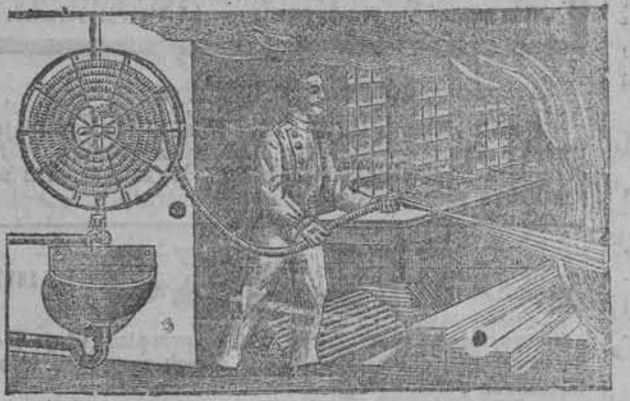
Panu Henrykowi M. Nauka stenografii jest trudną i wymaga dużo czasu dla nabycia wprawy. W Łodzi niema nauczyciela stenografii. W księgarniach można nabyć podręczniki do nauki stenografii.

Drobne ogłoszenia.

Specyalna Fabryka Węży Metalowych

w Rydze.

Węże metalowe wytrzymują wszelką temperaturę i wszelkie ciśnienia.



Węże gazowe winny być zastosowywane przez wszystkich

JAKO TAŃSZE OD GUMOWYCH

i gwarantujące zupełną nieprzepuszczalność gazów.

Prospekty, cenniki i informacye udzielają wyłączni reprezentanci

Hordliczka i Stamirowski, Łódź.

Telefon 386. 318

Międzynarodowa Agentura SAMOCHODÓW

WARSZAWA. Leszno 25. Telef. 40.16.

Sprzedaż. ~~~ **Reperacya.** ~~~ **Garage.**

Wyłączna reprezentacya **SAMOCHODOW** fabryki francuskiej **„MORS“** (o sile od 17 do 45 koni) **specyalnie budowanych dla dróg tutejszych** oraz **SAMOCHODÓW** firmy **„SIZAIRE et NAUDIN“**, wyrabiającej wyłącznie **SAMOCHODY typu dwuosobowego najprostszej i najpraktyczniejszej konstrukcyi, nie wymagającej obsługi mechanika.** — Szybkość do 60 wiorst. —

Sprzedaż SAMOCHODÓW **de Dietrich, Charron, Renault** i innych oraz **ŁÓDEK MOTOROWYCH i MOTOCYKLI F. N** 4 cylindr. z **magnetycznem zapalaniem.** 518—30-16

Wyłączna Agentura Pneumatyków **MICHELIN et Comp.**

Kompletne stacye elektryczne, wszelkie akcesorya i części zapasowe do **Samochodów i Motocykli.**

EMIL SCHMECHEL

Piotrkowska 98.

Spodnie letnie . . . 4.75
Kamizelka pikowa . 2.75
Marynarka alpagowa 5.—

Oddział ubrań męzkich.

EMIL SCHMECHEL

Piotrkowska 98.

Spódnica angielska . 4.75
Bluzka batystowa . 2.75
Kostyum angielski . 18.—

Oddział okryć damskich.

W szkole prywatnej

J. WAADE,

Ul. PIOTRKOWSKA Nr. 261.

lekcye wakacyjne rozpoczną się 25 czerwca r. b. Zapisy nowych uczniów codziennie od 9 do 4 pp. 943—3—3

Sala

obszaru 280 kw. łokci do wynajęcia

na warsztaty rzemieślnicze lub warsztaty tkackie ręczne i t. p. Róg ulic Benedykta i Zakątnej. Wiadomość u stróża domu. 915—3—3

W Szkole Prywatnej Męskiej

J. Radwańskiego,

Cegielniana 11,

lekcye wakacyjne: 1) w celu przygotowania kandydatów do średnich zakładów naukowych, oraz 2) dla uczniów, mających poprawki, zaczynają się d. 2 lipca r. b. 942-5-4

Masło

do sprzedania na dostawę roczną. Wiadomość w Admin. „Rozwoju“. 952—4—2

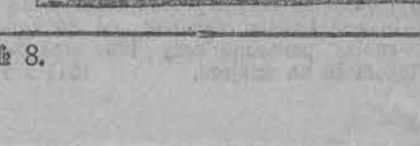
Mieszkania: 1) do wynajęcia większe i małe z wodociągiem, klozetami i wszelkiemi wygodami, Lipowa 14 obok Zielonej. 2) 3 pokoje z kuchnią za 170 rb., sklep z mieszkaniem za 150 rb., Składowa № 31. 3) Rower damski, tandem męsko-damski do sprzedania. Wiadomość Pusta 12. 930·3·3

W szkole 4-klasowej prywatnej z kursem progimnazyum

I. Goetzena

przy ul. Wólczańskiej 55,

lekcye wakacyjne rozpoczną się 3 lipca r. b. Kancelarya szkoły otwarta codziennie od godz. 9 do 12 z rana. 951-3-1



458-20-18

Gabinet Dentystyczny

Zofi Sławińskiej

Piotrkowska 132 m. 15. 932·8·3

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego)

Dla panów od 8—11 r. i od 6—8, dla dam od 5—6. c-41

W niedziele i święta od 9—12 i od 3—8.

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w., panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1 r. i od 3—6 popoł. 1420r159

Ulica Południowa Nr. 2.

Powrócił

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne

Nawrot Nr. 2.

Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud. panie od 5—6. 637r40

Dr. Eugenia Kerer-Gerszuni

POWRÓCIŁA

Choroby kobiece i Akuszerya

Piotrkowska 121

Przyjmuje do 11 rano i od 3—5 popoł. 502—r—32

Powrócił

Dr S. Kantor

Choroby skórne i weneryczne

Krótka ul. № 4

przyjmuje od 8—2 rano i 6—9 wiecz., panie od 5—6 p.p. 195c99

Dr. A. Grosglik

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Od 8½—11½ r., 6—8 wiecz., panie 5—6 po południu.

W niedziele i święta 9 r. do 1 pop.

Cegielniana 23. 1608 d 219

Dr. D. Helman

Specyalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła powrócił. 762r28

Przyjmuje od godziny 9½—11-ej zrana i od 4—7-ej wieczorem.

Mikołajewska 4, obok Dzielnej.

Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne

Andrzeja 13.

Przyjmuje od 4—8 wieczorem. W niedziele i święta od g. 10 do 1 popołudniu. 507—d—306

Dr. L. PRZEDBORSKI

przeprowadził się na

ulicę WSCHODNIĄ № 69

róg Dzielnej i

przyjmuje z chorobami **gardła, krtani, nosa i uszu,** od 9 do 11-ej przed poł. i od 4—7 popoł. 206-60-54

AKUSZER

Dr JAN GINSBURG

Średnia nr. 18, od 9—11 i od 4—6.

Elektr. i masaż i à la Thour Brandt. 547 —r—17

Dr Jelnicki

Przyjmuje chorych z chorobami **wenerycznemi i skórnemi**

8—10 5—7½.

PIOTRKOWSKA 130. 1013-d-24

Z powodu przeprowadzenia się są do sprzedania stół, kredens, biórko i komoda. Zawadzka 21 m. 33. 1518-2·2

Zaginęła karta pobytu na imię Reingolda Hasmana, wydana z gminy Radogoszcz.

W tłoczni «Rozwoju», Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**